

# W odpowiedzi 'Ratujmy Janów'...

Mariusz Wideryński



SK Janów Podlaski, 2020. Fot. Mariusz Wideryński.

Czytam doniesienia w mediach na temat Stadniny Koni w Janowie Podlaskim od dawna, bo zawsze była ona dla mnie symbolem, kontynuatką naszych tradycji hodowli koni arabskich. Przeżywająca koszarne kryzysy, podnosiła się „jak Feniks z popiołów” tylko dzięki pasjonatom oraz wspaniałym hodowcom. Jestem przekonany, że tym razem będzie podobnie i w końcu to niezwykle miejsce zostanie uznane za ważne dla kultury narodowej i że, na zawsze zostanie zabezpieczone przed niszczycielskimi działaniami.

Czytam wpisy w mediach społecznościowych i coraz częściej zastanawiam się, jaki one mają sens poza „upuszczaniem sobie wentyla”. Kogo z decydentów poruszają te zwykle pełne emocji wypowiedzi?

Tym razem pomyślałem, że to ostatni dzwonek, bo jak nie teraz, to kiedy może już nie będzie!

A zatem, z całego serca popieram Wasz apel „Ratujmy Janów”, ale akcja będzie miała sens, jeśli rzeczywisty apel w formie pisemnej, trafi równocześnie do najważniejszych decydentów w państwie.

Z dołączoną długą listą osób ze świata kultury, nauki i sztuki oraz koniarzy popierających manifest ratowania janowskiej Stadniny. Taki kompletny dokument w tym samym czasie powinien pojawić się

w news-ach portalu prasowych oraz prasie. Wtedy działanie będzie miało znaczenie, którego nie wolno przykryć obojętnością, zlekceważyć. W tym manifestcie, być może, powinny znaleźć się sugestie programu naprawczego, rozwiązującego problem radykalnie. Rozważając różnorodne rozwiązania, nie

mam wątpliwości, że Stadnina Koni w Janowie Podlaskim powinna w końcu być, narodowym pomnikiem historii o szczególnym znaczeniu. Takie rozwiązanie jest jednak bardzo skomplikowane i czasochłonne, wymaga wsparcia wielu autorytetów oraz państwowych instytucji; w ostatnim etapie na listę Pomników Historii wpisuje Prezydent RP. Rozpoczynając całą akcję, należy przypominać, odbudowywać wiedzę o historii janowskiej Stadniny i z jakiego powodu trzeba w nią inwestować i ratować oraz że, konie arabskie to nie fanaberia jakiejś grupy a kawał naszego historycznego dziedzictwa.

To oczywiście istotne działania stabilizujące przyszłość Stadniny. Ale pierwszym powinno być powołanie nowego Zarządu z prezesem wizjonerem o niekwestionowanym międzynarodowym doświadczeniu w zarządzaniu dużymi instytucjami oraz zespołami pracowników. Prezesa nie koniarza, który byłby wspierany przez niekwestionowanego specjalistę hodowli koni arabskich oraz doświadczonego specjalistę marketingu i promocji. Ten nowy Zarząd, rozumiejący historyczność miejsca oraz tradycję hodowli koni arabskich mógłby być szansą na wszczęcie innych działań stabilizujących przyszłość Stadniny. Trzeba mieć jednak świadomość, że wbrew społecznym oczekiwaniom, priorytetem będzie ustabilizowanie nawarstwionych do lat problemów. Ogrom pracy jest niewyobrażalny i niezbędnych środków też. Nade wszystko potrzebne będzie zaufanie i spokój, bo doskonale wiemy, że niszczy się błyskawicznie a odbudowywanie utraconej pozycji trwa latami.

Myśląc o przyszłości, na każdym etapie decydujące powinno być stanowisko Zarządu Stadniny, przy mocnym wsparciu powołanego kilkuosobowego zespołu konsultantów o niekwestionowanym autorytecie.

A możliwości są wielkie, bo Stadnina Koni Janów Podlaski nadal jest legendą i mocną marką, rozpoznawalnym na świecie znakiem, za którym stoi niepodważalna historia oraz świetne konie arabskie. Od wielu dziesięcioleci jest znana wśród hodowców i pasjonatów na świecie, wysoko cenionych janowskich arabsów. Stadnina jako całość ze względu na jej zabytkową substancję oraz kontynuację naszej tradycji hodowli koni arabskich, powinna bez większych problemów zostać wpisana na listę UNESCO. Tylko, wpisanie na listę daje środki na funkcjonowanie a nawet na konserwację zabytków. Jedynym wsparciem będzie pomoc w znalezieniu potencjalnych sponsorów. Wizerunkowo byłby to oczywiście wielki sukces, bo jednak znak UNESCO dodaje sznytu. Równolegle, a może wcześniej powinny być prowadzone działania zmierzające do wpisania całości na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego przy ministrze kultury (MKiDN), bo to daje prestiż i możliwość ubiegania się o stopniową rewitalizację kompleksu. Najgorszym rozwiązaniem wydaje się wpisanie części SK Janów Podlaski na listę zabytków, co oczywiście daje szansę na dofinansowanie konserwacji obiektów oraz rewitalizacji np. otoczenia. Wszystko oczywiście pod twardym nadzorem konserwatorów. W tym rozwiązaniu część obiektów mogłaby zostać wyłączona z użytkowania. W obecnej sytuacji działać powinno się szybko, ale bardzo rozważnie.